

## GŁOS Z POLSKI - GŁOS Z POLSKI - GŁOS Z POLSKI - GŁOS Z POLSKI - GŁOS Z POLSKI - GŁOS Z POLSKI

# Kim pan jest, panie Tusk???



**J**ak szybko przechodzi się od wspólnego działania, ba! prawie obopólnej miłości do nienawiści, a wręcz do zwierzęcej nienawiści, widzimy obserwując dziś zachowania wielu, niejednokrotnie zasłużonych dla Ojczyzny ludzi.

„Do Polaków nie trzeba strzelać, wystarczy napuścić jednych na drugich i oni sami się załatwią” - mówiła Katarzyna Wielka, caryca Rosji. I miała, niestety, rację. Sprawdza się w każdym calu przypowieść. „Piekło - w piekle kadzie, w których smażą się nieszczęśnicy, a przy kadziach diabeł, który w wypadku wychylenia się któregoś z nieszczęśników natychmiast wypycha go do środka. Zjawia się na inspekcję Lucyfer. Ogląda i chwali, że wszystko jest OK. Dlaczego przy jednej kadzi nie ma diabła, pyta? Tu są Polacy i jak któryś się wychyli, inni natychmiast go ściągną, pada odpowiedź”.

Dlaczego po tylu tragicznych doświadczeniach nie potrafimy zadać kłam tym okropnym cechom?!

Nie tak dawno w okresie okupacji sowieckiej naszej Ojczyzny, tworzyli Wolne Związki Zawodowe i SOLIDARNOŚĆ ludzie typu: Krzysztof Wyrzykowski, Anna Walentynowicz, Alojzy Szablewski, Andrzej Gwiazda, czy późniejszy prezydent RP Lech Wałęsa. Działali wspólnie, a dziś po prostu się nienawidzą, oskarżają się i sądzą. W sądach mamy nadal „stare kadry”, które oczywiście staną po stronie Lecha Wałęsy, nie zaś prawdy, nagich wręcz faktów. Sędziowie muszą tak działać dla dobra „następnej sprawy”: nie należy i nie będzie można w przyszłości oskarżać następnego prezydenta. Prezydenci niczym „święte krowy” są nietykalni. Nie będzie więc oskarżania np. byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

Gdyby działano w duchu Sejmowej Komisji Śledczej, byłaby to inna sprawa. Pan Kwaśniewski wielce „zasłużył” się dla Polski. Proste to i dziecinnie naiwne. Nie może tego pojąć pan Lech Wałęsa. Działając tak, ja działa, podaje wręcz tort na tacy dawnym władcom PRL. Oni mają go tylko skosztować! Moim skromnym zdaniem, mając na uwadze dobro Polski, prezydent Lech Wałęsa nie powinien wytaczać procesy dawnym działaczom, z którymi współtworzył NSZZ Solidarność, którzy walczyli o wolność i poświęcali się Ojczyźnie.

Nie wolno tworzyć precedensu dla tych, którzy powinni stanąć przed sądem i odpowiadać za swe czyny. Mam na myśli oczywiście tych, których powołane przez Sejm RP komisje śledcze chciały postawić przed Trybunałem Stanu.

Patrzmy na zachowanie ludzi z dzisiejszej Platformy Obywatelskiej, zwłaszcza liderów tej partii niegdyś zaangażowanych w działalność podziemną.

Po przegranych ostatnio wyborach do Sejmu, Senatu RP i wyborach prezy-

denta zdaje się, że puścili im nerwy. A może jest zupełnie inna przyczyna ich niegodnych zachowań? Co się stało, że wrogiem numer 1 uczynili... Prawo i Sprawiedliwość?

Stawiamy wiele zasadniczych pytań.

Oto przewodniczący Platformy Obywatelskiej Donald Tusk, w wywiadzie przeprowadzonym przez Monikę Olejnik i Agnieszkę Kublik, wydrukowanym 28-29. 01.2006 r. w „Gazecie Wyborczej” posuwa się do stwierdzeń wręcz nieobliczalnych. Nawołuje bowiem, jak zatytu-

łowski przeprowadzenia procedury impeachmentu, czyli usunięcia prezydenta z urzędu. Natomiast prezydent, który pozwoliłby sobie na złamanie konstytucji po to, żeby jego partia wygrała wybory, stawiałby Platformę w sytuacji, w której trzeba by wypowiedzieć obywatelskie posłuszeństwo takim decyzjom”.

Monika Olejnik: *Czy przyszła kampanie będzie ostra i brutalna? (ma oczywiście na myśli sytuację, gdyby były przyspieszone wybory)*

Donald Tusk: „Tak. Wrócą najgor-



Lider Platformy Obywatelskiej Donald Tusk podczas konferencji prasowej 14 stycznia br. w Warszawie.

PAP/Bartłomiej Zborowski

łował to „Nasz Dziennik” do...rebelii!

Zacytujmy niektóre wypowiedzi z tego szokującego wywiadu:

Monika Olejnik: *Jeżeli prezydent rozwiąże parlament 1 lutego, to co wtedy?*

Donald Tusk: „Gdyby na podstawie fałszywej interpretacji konstytucji, interpretacji ze złą wolą przeprowadzonej przez Prawo i Sprawiedliwość, miało dojść do wyborów, to taka decyzja oznacza kryzys polityczny, jakiego ostatnie 15-lecie nie znało”.

Nie mogę dzisiaj wykluczyć, że w sytuacji w której prezydent złamałby konstytucję i rozpisal wybory, to my nie zaakceptujemy tej decyzji”.

Monika Olejnik: „Czyli co?”

Donald Tusk: „Czyli może dojść do bardzo poważnego kryzysu, nie tylko konstytucyjnego.

W tym parlamencie nie ma możliwo-

ści przeprowadzenia procedury impeachmentu, czyli usunięcia prezydenta z urzędu. Natomiast prezydent, który pozwoliłby sobie na złamanie konstytucji po to, żeby jego partia wygrała wybory, stawiałby Platformę w sytuacji, w której trzeba by wypowiedzieć obywatelskie posłuszeństwo takim decyzjom”.

Monika Olejnik: „Macie pomysł, jak robić kampanię?”

Tusk: „Mamy i aż strach mówić”.

Olejnik: „Brutalny?”

Donald Tusk: „Musimy być dobrze przygotowani do tych wyborów, bo zwycięstwo PiS-u to zwycięstwo ludzi, którzy wierzą przede wszystkim we władzę, jej funkcje kontrolne i funkcje przymusu, czyli w państwo ponad obywatelom, a nie odwrotnie. Dzisiaj, w tej wrzawie, w bałaganie i we wzajemnej agresji ta fundamentalna prawda zanika”.

Olejnik: „Czyli będziecie atakować?”

Tusk: „Jak ktoś się wychował na podwórku, to dobrze wie, że kluczowe znaczenie ma to, kto pierwszy uderzy”. (...) „Będą chcieli udowodnić, że stworzyli świetny rząd. A fakty są takie: w marcu minie ponad sto dni rządu, sto dni kompletnie zmarnowanych”.

Olejnik: „Tuż po wyborach stawialiście warunek, że skoro PiS ma prezydenta, premiera i marszałka Sejmu, to Platforma musi mieć więcej niż PiS resortów.”

Tusk: „Warunkiem koniecznym jest wzajemna, pełna odpowiedzialność za rząd, a więc obecność Jarosława Kaczyńskiego w rządzie”.

Olejnik: „Tylko ten jeden, nic więcej? A resorty siłowe? Rozumiemy, że nie zgodziliście się, by wszystkie — służby specjalne, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, prokuratura i Ministerstwo Sprawiedliwości — były w ręku PiS-u?”

Tusk: „To jest warunek konieczny, ale nie jedyny. Jeśli chodzi o resorty siłowe, to muszą one być w rękach ludzi odpowiedzialnych i obliczalnych. Nie obawiamy się, jak to sugerował Kaczyński, skuteczności Dorna czy Wassermanna, tylko braku kompetencji, zawziętości i namiętności, w niektórych sprawach bliskiej obłądki. Po kilku miesiącach widać, że mieliśmy rację, ostrzegając przed takimi politykami jak Wassermann. Tacy ludzie na czele służb specjalnych to jest nieszczęście dla Polski”.

Olejnik: „Czyli drugi warunek: Wassermann musi odejść”.

kim są wybory”. Wyjaśnił, że „doświadczenia z ruchami obywatelskiego postu-szeństwa dotyczyły trzech głównych form: uchylania się od poboru do wojska, niepłacenia podatków lub powodowania poważnych, masowych zakłóceń w ruchu komunikacyjnym”. Na koniec powiedział: „Pozostaje mi zaapelować do Donalda Tuska, a czynię to w imieniu Prawa i Sprawiedliwości, by wycofał się z tego stwierdzenia, ale jeśli by się nie wycofał, to apeluję do Platformy, żeby wycofała się z pana Donalda Tuska”.

Natomiast premier Kazimierz Marcinkiewicz uznał słowa Donalda Tuska za „zadziwiający”, dodając: „Nie Donald Tusk interpretuje treść Konstytucji, jej realizację, a nawet nie tak wielka i wspaniała partia, jak Platforma Obywatelska”. „Są organa państwa, które interpretują realizację bądź brak zapisów Konstytucji”.

Senator Platformy Obywatelskiej Stefan Niesiołowski tłumaczył wypowiedź Tuska jako zapowiedź demonstracji ulicznych. W grę wchodzi bojkot oficjalnych uroczystości z udziałem prezydenta, demonstracje przed Pałacem Prezydenckim, ulotki, głodówki.

Sekretarz generalny Platformy Obywatelskiej Grzegorz Schetyń w reakcji na wypowiedź wicepremiera Ludwika Dorna wyznał, że jego partii nie trzeba doradzać, a słowa Tuska są: „głęboko przemyślanym sygnałem, który mówi, że nie można grać Konstytucją dla własnych korzyści politycznych”.

Dla pełnego obrazu odnotujmy ciekawsze wątki z wystąpień innych czołowych działaczy partii uważającej się za... „prawicową” czyli Platformy Obywatelskiej pod adresem Prawa i Sprawiedliwości.

Podczas nocnego posiedzenia Sejmu z czwartku na piątek 26-27 stycznia 2006 r.

Ewa Kopacz (PO) do marszałka Sejmu Marka Jurka: „To znaczy albo pan w tej chwili jest osobą, która wymaga bardzo gwałtownej interwencji lekarskiej — nie mojej, bo ja jestem tylko pediatrą — albo w tej Izbie lekceważy się 460 postów”.

Jan Rokita użył w piątek mocnych słów piętnując PiS za „haniebny” praktykę handlu politycznego. Tymczasem ten właśnie polityk Platformy uczestniczył wielokrotnie w procederze pod tytułem my wam dajemy ten resort, a wy nam ten.

Tego samego dnia sformułowali oświadczenie, w którym napisali m. in.: „Czołowi politycy Prawa i Sprawiedliwości pokazali, czym dla nich jest polityka i demokracja — handlem stanowiskami i układami”

Czy nie jest tak, że: „Tonący brzytywy się chwytą?”

Być może jest coś na rzeczy w artykule zamieszczonym we Frankfurter Allgemeine Zeitung 21.01.2006 r. pod znamienym tytułem Katolickie państwo autorytatywne: „Bracia Kaczyńscy nie kryli nigdy, że traktują demokrację nie tylko jako narzędzie sprawowania władzy za pomocą konstytucji, ale także jako sposób na zmianę konstytucji przy pomocy władzy. Ich dalekosiężnym celem jest katolickie państwo autorytatywne z silnym prezydentem, surowym wymiarem sprawiedliwości oraz rozbudowanym systemem socjalnym. Obecna „trzęcia republika” postrzegają jako poporodowe bóle wcześniejszej dyktatury. Pierwsze elementy organizacji nowego państwa dostarczają autorstwa przewodniczącego PiS”.

Zbigniew Sulatycki  
Sopot, 28.01.2006

W odpowiedzi na ten zadziwiający i co tu dużo mówić budzący niepokój wywiad, wicepremier i minister MSWiA Ludwik Dorn na specjalnie zwołanej konferencji prasowej powiedział m. in.:

„To próba uderzenia w zupełnie podstawowy mechanizm demokracji, ja-